

Piosenka na przebudzenie

Andrzej Zaucha

Kiedys facetowi ze Skarżyska
(co werwą tryskał)
w ciągu paru chwil obrzydło wszystko
zbrzydło mu życie, z którym
trzeba się za bary brać,
ciągle w kącie grzecznie stać
statystować zamiast główne role grać
więc mówi: pora zwać!

Plecak z szafy wziąć
kolesiów sklnąć
w PKS wsiąć
raz na całość raz
do dechy ciśnie szofer gaz
PKS-em gnać
by z głównych ról
najlepsze brać
głęboki wdech
no i z życia wreszcie śmiech!

Facet, co się wyniósł ze Skarżyska
(by zmienić wszystko)
jak "pięćsetka" w wielkim mieście błysnął
ale zgasł... mimo że się sprawdził
w jednej z głównych ról
to pod żebrem jakiś ból
to znów nuda, bo co każą - trzeba grać
więc mówi: pora zwać!

Plecak z szafy wziąć
kolesiów sklnąć
w PKS wsiąć
raz na całość raz
do dechy ciśnie szofer gaz
PKS-em gnać
by z głównych ról
najlepsze brać
głęboki wdech
no i z życia wreszcie śmiech!

Hej... dwa plus dwa to czasem
PKS-ów pięć i odmiany jakiejś chęć
mówił facet, gdy już życia dosyć miał
tak mówił zanim zwał...

Plecak z szafy wziąć
kolesiów sklnąć
w PKS wsiąć
raz na całość raz
do dechy ciśnie szofer gaz
PKS-em gnać
by z głównych ról
najlepsze brać
głęboki wdech
no i z życia wreszcie śmiech!